Cena 15 gr.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

EXPRESS ILUSTROWANY

Nr 356 (1626)
ROK V.

CZWARTEK

Prasa NRD o Polsce

BERLIN — Demokratyczne dzienniki niemieckie zamieszczają dalsze reportaże swych specjalnych wysłanników, którzy towarzyszyli Prezydentowi Pieckowi w jego podróży do Polski.

Dziennik „Neues Deutschland" przynosi ilustrowany reportaż przyjęcia urządzonego dla gości niemieckich przez Prezydenta Bolesława Bieruta, dalej z wycieczki po Mariensztacie, ze spotkań z budowniczymi Warszawy oraz z wielkiej manifestacji pożegnalnej zorganizowanej przez ludność Warszawy na cześć Prezydenta Piecka.

Dziennik „Taegliche Rundschau" podkreśla w swym reportażu, że Prezydent Pieck nie był w Polsce otoczony kordonem policji, jak to jest w zwyczaju podczas wizyt mężów stanu w krajach kapitalistycznych, ale tłumem robotników polskich, radujących się, że przebywa wśród nich przedstawiciel nowych, przyjaznych i pokojowych Niemiec.

Organ Niemieckiej Partii Liberalnej „Der Morgen" poświęca kolejny reportaż z Polski — polskiej młodzieży i podkreśla jej wielkie uzdolnienia artystyczne, które mogły znaleźć swój pełny wyraz dopiero teraz, gdy Polacy stali się prawdziwie wolnym narodem, wyzwolonym spod ucisku własnych i obcych ciemiężców.

Delegacja FDJ w Krakowie

KRAKÓW. — Do Krakowa przybyła z Zakopanego delegacja młodzieży niemieckiej FDJ, powitana na dworcu przez aktyw ZMP z przewodniczącym wojewódzkiego zarządu ob. Jankowskim na czele.

Gerhard Feix, kierownik wydziału młodzieży wiejskiej w Radzie Naczelnej FDJ w rozmowie z przedstawicielem prasy oświadczył:

Przytłaczająca większość młodzieży niemieckiej uważa granicę na Odrze i Nysie za jedynie słuszną i ostateczną. W granicy tej młodzież niemiecka widzi podstawę do utrzymania pokoju, do walki o jedność Niemiec oraz podstawę do szczerej przyjaźni z Polską.



Przedstawiciele młodzieży NRD przed pomnikiem Bohaterów Getta w Warszawie.

U dołu: Rysunek z demokratycznej prasy niemieckiej, symbolizujący przyjaźń polsko-niemiecką w oparciu o granicę pokoju na Odrze i Nysie.

Odpowiedź na brukselskie uchwały

Fala oburzenia i protestu

ogarnęła narody Europy

Obrońcy pokoju wzmagają walkę przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich

GENEWA — Z Paryża donoszą, że w całej Francji trwa nadal akcja protestacyjna przeciw remilitaryzacji Niemiec zachodnich. Wydrukowano już ponad 2 miliony kartek dla referendum, w którym Francuzi żądają zaprzestania zbrojeń niemieckich.

W Nimes grupa działaczek związku kobiet francuskich zebrała w ciągu godziny 630 podpisów. W departamencie Alpes Maritimes **większość mieszkańców wzięła już udział w referendum.**

Delegacja robotników huty stalowej w Tueuil złożyła w radzie miejskiej rezolucję, **protestującą przeciw zbrojeniom Niemiec.**

Manifestacje na znak protestu przeciwko zbrojeniom Niemiec odbyły się w **fabryce samochodów Renault i w fabryce budowy maszyn w Bobigny.**

LONDYN — Dziennik „Daily Worker" donosi, że związek zawodowy pocztowców głównego urzędu pocztowego w Londynie wystosował do premiera Attlee list, w którym **protestuje jak najenergiczniej przeciwko remilitaryzacji Niemiec zachodnich i domaga się od rządu Wielkiej Brytanii, by prowadził politykę zmierzającą do utrwalenia pokoju.**

BERLIN — W związku ze zbliżającym się Nowym Rokiem kierownictwo Wolnych Niemieckich Związków Zawodowych (FDGB) ogłosiło odezwę do niemieckich mas pracujących.

Odezwa podkreśla, że miniony rok 1950 przyniósł dalsze wzmocnienie światowego obozu pokoju, równocześnie jednak — wzmożone wysiłki amerykańskich podżegaczy wojennych w kierunku rozpętania nowej pożogi światowej. Towarzyszyły temu otwarte przygotowania wojenne w Niemczech zachodnich i zachodnim Berlinie, które spotkały się ze stanowczym oporem niemieckich mas pracujących, zwłaszcza zaś młodzieży niemieckiej.

W zakończeniu odezwa stwierdza, że w minionym roku nastąpiło dalsze umocnienie demokracji w Niemieckiej Republice Demokratycznej.

Agresorzy ewakuują Seul

Zwycięstwa Armii Ludowej przekonały podżegaczy

o fiasku awantury koreańskiej

PEKIN — W ogłoszonym w Phenjanie 27 grudnia komunikacie dowództwo naczelne koreańskiej Armii Ludowej podaje:

„Jednostki Armii Ludowej, działające w rejonie Hamhyn i Hynnam **wyzwoliły całkowicie w dniu 24 grudnia ten rejon i oczyściły go z wojsk nieprzyjacielskich.**

Artyleria przeciwlotnicza Armii Ludowej zestrzeliła w okresie od 16 listopada do 7 grudnia 48 samolotów nieprzyjacielskich w tym dwa bombowce typu B. 29".

LONDYN — Jak donosi dziennik „New York Times", w Seulu **panuje atmosfera beznadziejności.** Z miasta wyjeżdżają pospiesznie sztabowcy amerykańscy i pracownicy ambasady Stanów Zjednoczonych. Za nimi ewakuują się „ministrowie" Li Syn-mana.

Większość angielskich i amerykańskich obserwatorów wojskowych zmuszona jest obecnie przyznać fiasko awantury koreańskiej. Korespondenci dzienników zachodnich stwierdzają, że morale „wojsk ONZ" zostało zachwiane wskutek długotrwałego odwrotu...

Bułgarscy językoznawcy o pracach J. Stalina

SOFIA. W Sofii odbyła się uroczysta sesja bułgarskiej Akademii Nauk poświęcona omówieniu prac Stalina w dziedzinie językoznawstwa. Referat na ten temat wygłosił przewodniczący bułgarskiej akademii nauk — Todor Pawłow, który zanalizował zagadnienia poruszone przez wielkiego myśliciela i koryfeusza postępowej nauki — Stalina, w swych pracach z dziedziny językoznawstwa. Akademik Pawłow mówił o znaczeniu prac Stalina dla rozwoju nauki bułgarskiej.

Uczestnicy sesji wystosowali depesze powitalne do Stalina, Wyłko Czerwenkowa i Światowej Rady Pokoju.



W obronie granicy pokoju

Francuzi pochodzenia polskiego solidaryzują się z braćmi w kraju

GENEWA — Z Paryża donoszą, że powstało tam **Stowarzyszenie Obrony Granic na Odrze i Nysie.** Przewodniczącym stowarzyszenia został p. de Korab.

Stowarzyszenie wystosowało do osób pochodzenia polskiego we Francji odezwę stwierdzającą m. in.:

Wszyscy Polacy na wychodźstwie: robotnicy, górnicy, chłopi, inteligenci, rzemieślnicy, starzy i młodzi, mężczyźni i kobiety bez względu na przekonania polityczne **wypowiadają się jednomyślnie przeciwko remilitaryzacji Niemiec, przeciwko zakusom odwetu i przeciwko niemieckim planom zagarnięcia naszych ziem! Dają oni wyraz swej woli obrony Polski i granic na Odrze i Nysie.** Wraz z obywatelami polskimi wypowiadają się w tym samym duchu synowie i córki Francji pochodzenia polskiego.

W imię pokoju światowego i współpracy między narodami wyrażamy niezłomną wolę utrzymania granicy Polski na Odrze i Nysie.

GENEWA — Z Paryża donoszą, że ks. Boulier ogłosił w „Gazecie Polskiej" oświadczenie stwierdzające, że odbudowa niemieckich sił zbrojnych stanowi wielkie niebezpieczeństwo dla narodu polskiego. Zbrodniarze organizujący nowy Wehrmacht wiedzą, że granica na Odrze i Nysie stanowi gwarancję pokoju, dlatego właśnie coraz gwałtowniej domagają się jej rewizji.

Każdy uczciwy człowiek, który szczerze pragnie pokoju powinien przeciwstawić się stanowczo remilitaryzacji Niemiec Zachodnich.



Przy budowie MDM w Warszawie pracuje wiele kobiet. Podręczna Eugenia Zawistowska w najbliższym czasie zostanie samodzielnym cieślą.

Radosny meldunek górników

Zwyciężyli w I etapie

walki o Plan 6-letni

Polski przemysł węglowy pracuje już na poczet roku 1951

WARSZAWA — Dnia 22 bm. o godz. 12.30 polski przemysł węglowy wykonał zadania produkcyjne ustalone planem na r. 1950 na 6 dni wydobywczych przed terminem.

Z okazji przedterminowego wykonania planu, minister Górnictwa Ryszard Nieszporek skierował do górników pismo w którym czytamy m. in.:

„Plan został wykonany przedterminowo dzięki Waszej ofiarnej i bohaterskiej pracy i dzięki Waszej świadomości, że pracujecie dla dobra Polski Ludowej, której gospodarzami jesteście Wy.

Plan 1951 r. zrealizujemy z nadwyżką przez systematyczny wzrost wydajności pracy, lepszą organizację pracy, rozwój współzawodnictwa i racjonalizatorstwa, mechanizację. Pamiętajcie, że każda tona węgla, to nasz górniczy wkład w walkę o rozwój gospodarczy naszego kraju, w walkę o pokój.

WARSZAWA — Obradujące w dniach 19 i 20 grudnia br. plenum Centralnej Rady Zw. Zaw. powzięło uchwałę w sprawie współzawodnictwa pracy w przemyśle węglowym.

W uchwale tej plenum CRZZ stwierdza, że dzięki ofiarnej pracy polskich górników, dozoru technicznego i kierownictwa kopalń, wydobycie węgla stale wzrasta.

„W toku nieustannej walki o plan — głosi dalej uchwała — **współzawodnictwo pracy stało się szkołą w której wychowały się tysiące górników — przodowników pracy, a wśród nich tacy przodujący górnicy, jak Apryas, Filak, Hajduk, Szulc, Kawczyk i wielu innych.**

Uchwała zobowiązuje Zarząd Główny ZZG do zorganizowania współzawodnictwa między oddziałami poszczególnych kopalń i zwraca uwagę na konieczność szerszego niż dotychczas korzystania z literatury i doświadczeń radzieckich górników.

Plenum CRZZ — czytamy w zakończeniu uchwały CRZZ — **jest głęboko przeświadczone, że Związek Zaw. Górników, który już wielokrotnie dał dowody swego hartu i oddania sprawie klasy robotniczej, uczyni wszystko, by pod kierownictwem Partii oraz w oparciu o wytyczne V i VI plenum CRZZ — postawić współzawodnictwo pracy w przemyśle węglowym na najwyższym poziomie.**

Woda dla Łodzi

Realizujemy doniosłą uchwałę Rządu R.P.

patrz str. 3-a

Armia Ludowa Vietnamu kontynuuje natarcie

GENEWA. Jak donoszą z Paryża, prasa francuska opublikowała doniesienie z Saigonu, stwierdzające, że vietnamska Armia Ludowa rozpoczęła w dniu 26 grudnia atak na umocniony punkt Bin-Le, położony między Tien-En i Mon-Kei.

Imprezy choinkowe dla dzieci

WARSZAWA — W całym kraju trwają przygotowania do imprez noworocznych dla dzieci. We wszystkich miastach i wsiach przy choinkach dzieci wesoło i radośnie będą witać przyszły 1951 rok.

W Gdańsku udział w choinkach noworocznych weźmie przeszło 6 tys. dzieci przodujących w nauce i pracach społecznych.

W Łodzi, staraniem ZMP i ZHP zostaną zorganizowane dla dzieci członków związków zawodowych uroczyste imprezy spotkania Nowego Roku. W ramach akcji przewiduje się specjalne występy teatru lalek „Arlekin" oraz występy dziecięcych i młodzieżowych zespołów artystycznych.

Podczas wielkiej zabawy choinkowej dzieci zostaną obdarowane wieloma upominkami.

Czytelnicy piszą do gazety

W prasie radzieckiej

znajdują codziennie wyraz wszelkie bolączki i sukcesy milionów obywateli ZSRR

Niezwykle ważny przełom w dziedzinie walki o usprawnienie pracy naszego aparatu państwowego i gospodarczego zapoczątkowała uchwała Rady Państwa i Rady Ministrów z dnia 17 grudnia br. w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, listów i zażaleń ludności oraz krytyki prasowej.

Uchwała ta stworzyła przesłanki do najdalej posuniętej współpracy pomiędzy prasą a ogółem czytelników. O doniosłej roli, jaką taka współ praca może spełniać uczą nas przede wszystkim doświadczenia Związku Radzieckiego.

Siła prasy radzieckiej polega na jej nierozerwalnej więzi z szerokimi masami ludowymi. Wertując stronice „Moskiewskiej Prawdy" aż podziw bierze człowieka, jak rozległe są zainteresowania i wymagania jej czytelników — zwykłych ludzi radzieckich.

Czytelnik wypowiada na łamach swej gazety wszystkie interesujące go myśli i uczucia, a gazeta — należy to podkreślić — bardzo umiejętnie wykorzystuje te listy, nie szczędząc dla nich miejsca. Miłość dla człowieka, troska o jego potrzeby i wymagania — oto co pobudza redakcję do uważnego traktowania każdego listu czytelnika.

„Gazeta „Moskiewska Prawda" poświęca listom czytelników całe strony, a nawet numery. I czyni to systematycznie: 2—3 razy tygodniowo. Czytelnicy przesyłają artykuły, opowiadania, wiersze, recenzje, felietony, zdjęcia.

Piszą ludzie starszego wieku i dzieci, młodzież i kobiety, robotnicy i chłopi, naukowcy i gospodynie domowe. Gazeta publikuje wszystko co odzwierciedla życie — wielkie i jasne, jakim żyją ludzie radzieccy.

W swych listach do gazety czytelnicy demaskują biurokratów, którzy gdzieniegdzie zagnieździli się w instytucjach i nieuważnie odnoszą się do potrzeb ludności, ujawniają niedociągnięcia w pracy Rad terenowych, przedsiębiorstw kołchozów, różnych organizacji społecznych, ministerstw.

W numerze z dnia 1 listopada czytamy w jednym z listów:

„Nastał czas poważnego zajęcia się uporządkowaniem osiedli, otaczających wielką stolicę naszej Ojczyzny — Moskwę, dopięcia tego, by nie tylko Moskwa, lecz również miejscowości podmoskiewskie mogły być wzorem dobrego urządzenia, piękna i kultury".

Następnie omawiane są braki w urządzeniu osiedla Żaworonki rejonu zwenigorodzkiego i ostro postawiona jest sprawa konieczności otwarcia tam polikliniki, budowy nowego klubu, otwarcia jeszcze jednej szkoły.

Inny list krytykuje Iwantiejewską Radę Miejską, zarzuca jej, że w miasteczku, zdaniem czytelnika, jest mało sklepów, że należy założyć jeszcze jeden skwer i wskazuje miejsce na to.

Prokuratura obwodowa donosi, że przeprowadzone śledztwo potwierdziło wymienione w liście czytelnika nadużycia przewodniczącego Kurowskiej Rady Osiedlowej Szkrabotko i ten ostatni pociągnięty został do odpowiedzialności sądowej.

Każdy numer zawiera tytuł „Śladami wystąpień „Moskiewskiej Prawdy".

Fakty potwierdziły się... Podjęto kroki...

Słowa te często pojawiają się na stronach gazety.

Kierownicy przedsiębiorstw, kołchozów, szkół, organów prokuratury, ministerstw, organizacji partyjnych i związkowych uważają za swój obowiązek uważnie odnosić się do każdego sygnału gazety i poczynić odnośne kroki.

Tak np. inwalida Wojny Narodowej Rodin zwrócił się do redakcji z prośbą o pomoc w otrzymaniu interesującej go literatury. List przekazano do moskiewskiego wydziału handlu księgarskiego. Po kilku dniach nadeszła odpowiedź: prośba Rodina została pomyślnie załatwiona. Otrzymał już podręcznik do nauki języka angielskiego, załatwiono mu prenumeratę dzieł W. Lenina, J. Stalina, M. Gorkiego, M. Gogola. Zorganizowano dostawę książek do domu.

Tych zaś, którzy marnują listy czytelników, nie reagują na nie, gazeta poddaje ostrej krytyce.

Życzenia i żądania zwykłych ludzi, zawarte w listach adresowanych do redakcji, powodują otwieranie nowych klubów, szkół, sklepów, usunięcie niedociągnięć w rozbudowie miast i wsi, w pracy najróżnorodniejszych organizacji.

Śmiała krytyka braków, krytyka bez względu na osobę — to jedna z charakterystycznych cech listów czytelniczych.

Warto przypomnieć, że w przedrewolucyjnej Rosji specjalna ustawa o prasie zakazywała wymieniania w korespondencjach o nadużyciach popełnionych w instytucjach administracyjnych i sądowych nazwisk winowajców i nazw instytucji.

Obecnie robotnik czy chłop, dyrektor fabryki czy wartownik, nauczyciel czy gospodyni domowa — każdy obywatel ZSRR może pisać do każdej gazety, może krytykować dostrzeżone braki, przy czym obowiązkowo przytacza i instytucję, z pracy której nie jest zadowolony i miejsce, gdzie instytucja ta znajduje się, wymieniając nazwiska i stanowiska osób, które, jego zdaniem, zawiodły zaufanie ludu — bez względu na stanowisko zajmowane przez te osoby.

Listy czytelnicze ukazują wspaniałe oblicze ludzi radzieckich, zajętych twórczą pracą, nienawidzących wojny i aktywnie walczących o utrwalenie światowego pokoju.



Spółdzielnie produkcyjne obliczają obecnie wysokość zarobku członków spółdzielni za przepracowane dniówki.
Na zdj.: Przewodniczący spółdzielni produkcyjnej Józefin, pow. Sokołów Podlaski — Franciszek Pawłowski (stoi) udziela instrukcji księgowemu, Piotrowi Koselowi.

Każde koło LK likwiduje analfabetyzm we własnych szeregach

Prezydium Zarządu Głównego Ligi Kobiet na specjalnym posiedzeniu w dniu 19 bm. postanowiło zlikwidować najpóźniej do dnia 1 maja 1951 roku analfabetyzm wśród członkiń Ligi Kobiet.

Dla wykonania tej uchwały Prezydium Zarządu Głównego L. K. poleca wszystkim zarządom wojewódzkim i powiatowym przeprowadzać co miesiąc szczegółową analizę przebiegu kampanii początkowego nauczania dorosłych.

Wszystkie zarządy L. K. winny brać udział w komisjach społecznych do walki z analfabetyzmem. Pod hasłem „Każde koło L.K. likwiduje analfabetyzm we własnych szeregach", winny koła L.K. zorganizować małe zespoły początkowego nauczania dla tych członkiń, które nie umieją czytać i pisać, bądź też rozpocząć nauczanie indywidualne.

Nasze rady

CZYTELNIKÓW, którzy zwrócili się do nas z prośbą o interwencję w sprawie przeliczenia ich należności za rzeczy oddane do sklepów komisowych MHD — zawiadamiamy, że zagadnienie to jest obecnie rozważane przez władze centralne.

* * *

A. SURÓWKA—KRAKÓW 12: Wobec tego, że w grę wchodzi kilka miejscowości — sprawdzanie i wyjaśnienie wymagałoby dużo czasu, a Panu zależy — jak o tym wspomina w liście, na szybkim załatwieniu sprawy. Radzimy zwrócić się do inspektora pracy, który niewątpliwie wyjaśni, czy roszczenia Pana są uzasadnione. Skoro przebywa Pan teraz w Gdańsku — może Pan i na miejscu zasięgnąć niezbędnych informacji. Wątpliwości, które się Panu nasuwają — reguluje ustawa.

* * *

H. PLAWGE: Skomunikowaliśmy się w Pani sprawie z Wydziałem Świadczeń. Otrzyma Pani wyrównanie. Pozdrawiamy.

* * *

„MYŚLĄCY ALFRED": Drogi Chłopcze! Gdy się ma 15 lat — należy myśleć o nauce, książce i godziwej rozrywce. Zamiłowanie do sportu nie koniecznie musi być uwarunkowane poznaniem asów sportowych. Naturalnie, że przy nadarzającej się okazji mógłbyś poznać niektórych naszych mistrzów sportowych, nie powinno to jednak odbijać się na nauce. Pozdrawiamy Cię serdecznie.

* * *

LOKATORZY UL. GDAŃSKIEJ 144, POŁUDNIOWEJ 15, JARACZA 96: Poruszonymi w listach sprawami zainteresowaliśmy Zarząd Nieruchomości. Zostaną one załatwione w najbliższej kolejności.

Podnosząc poziom ideologiczny młodzieży

Zapobiegniemy przestępstwom dokonywanym przez nieletnich

W Ministerstwie Sprawiedliwości odbyła się kilkudniowa konferencja szkoleniowa sędziów i kuratorów sądowych dla nieletnich, dyrektorów oraz personelu pedagogicznego zakładów poprawczych.

Głównymi tematami konferencji były: usprawnienie działalności kuratorów wykonujących dozór nad nieletnimi przestępcami, metody wychowawcze zakładów poprawczych, akcja prewencyjna przeciwko przestępczości nieletnich itp.

Zebrani uchwalili rezolucję, w której zobowiązali się wzmóc czujność klasową na odcinku walki z przestępczością nieletnich poprzez ujawnianie i likwidowanie zbrodniczej inspiracji wroga klasowego, starającego się oddziaływać na młodzież i popełniać przestępstwa rękami nieletnich.

Postanowiono wzmóc udział w akcji prewencyjnej, która likwiduje źródła przestępczości nieletnich, jak na przykład brak opieki, brak uświadomienia ideologicznego, właściwego szkolenia i przygotowania nieletnich do pracy.

W oparciu o doświadczenia Komsomołu i przodującej pedagogiki radzieckiej, postanowiono podnosić poziom ideologiczny młodzieży, umieszczonej w zakładach poprawczych, bądź też pozostającej pod dozorem kuratorów sądowych. Zobowiązano się też w większym, niż dotychczas stopniu przygotowywać nieletnich przestępców do wykonywania zadań produkcyjnych.

Codzienna nowelka „Expressu"

A. Rupin

Przechadzka starego słonia

Słoń Jumbo był już bardzo stary. Tak bardzo stary, że z trudem tylko przypominał sobie czasy swojej dalekiej młodości, kiedy schwytano go w dżungli, skuto kajdanami, a potem wieziono przez dalekie morze, w ogromnym pudle, które chwiało się w nieznośny sposób.

W kraju, dokąd zawędrował, nauczono go brać trąbą chleb, sadzać na grzbiet dozorcę i innych jeszcze sztuczek, a później jeszcze, po latach, kazano mu zamieszkać w ogrodzie zoologicznym.

Jumbo nie bardzo lubił ludzi dorosłych. Zdarzało się, że jakiś głupi dowcipniś, podawał mu przez kratę bułkę: a w bułce znajdował się gwóźdź, albo kawałek szkła.

— Dlaczego ludzie są tacy źli? A może tylko są głupi? — zastanawiał się słoń.

Za to pasjami lubił dzieci. Na ich widok podnosił śmiesznie trąbę do góry i trąbił tak radośnie, że drżały gałęzie pobliskich drzew.

Kiedyś na wiosnę wpuszczono do zagrody słonia parę królików, które rozmnożyły się szybko. Króliki zjadły mu chleb, ziarno i siano, brudziły wodę, wdrapywały się na jego grzbiet i trąbę, ale Jumbo znosił wszystko z filozoficznym spokojem. Jednakże pewnego razu zdarzyło się, że słoń stąpnąwszy niezdarnie, zgniótł małego królika, tak, że zamiast białego zwierzątka, pozostała tylko krwawa miazga.

Słoń przejął się wyraźnie tym wypadkiem. Przez całe dwa dni denerwował się i uspokoił dopiero wówczas, kiedy zmyto ślad krwi.

Opiekował się nim dozorca Ali, wielki jego przyjaciel, który przynosił mu zawsze najlepsze kąski.

Przyszła właśnie wiosna. Zakwitły pierwiosnki, tu i tam wychylały swoje główki konwalie, a o tej porze ogród zoologiczny stał się bardzo niespokojny. Szarpały się w swoich klatkach lwy, orły, dziki i lamparty. Pachniała ziemia, młode brzózki i trawa.

Jumbo zauważył, że łańcuch, którym przywiązany był do słupa, nie jest zbyt mocny. Stęskniwszy się za ruchem, za przechadzką po pięknym świecie, szarpnął mocno tylną nogą, rozerwał łańcuch, rozbił głową ogrodzenie i wyszedł.

— Piękny jest świat! Radujmy się nim! — zatrąbił, idąc przez ogród, a odpowiedziały mu ryki lwów i tygrysów, krzyki orłów, miauczenia dzikich kotów.

Jumbo szedł spokojnie i ostrożnie. Napotkawszy po drodze kasjerkę, grzecznie ustąpił jej z drogi i na znak powitania dmuchnął na nią tak silnie, że rozwichrzył jej modnie zaondulowaną fryzurę.

Chwila, a znalazł się na ulicy. Tu — o wielka radości! — zobaczył stragan z pieczywem. A po co jest pieczywo? Po to, żeby je jeść!

Tak argumentując Jumbo porwał wielką strucle i połknął ją od razu...

Tego, co się potem stało, Jumbo nie mógł zrozumieć.

Wśród przechodniów powstał niebywały popłoch. Ludzie uciekali, przewracając się i koziołkując. Słoń, nawet nie rozumiejąc, że to on stał się przyczyną popłochu, porwał trąbą małą dziewczynkę i posadził ją sobie na grzbiecie.

Wnet potem nadbiegli policjanci i strażacy. Ci skierowali sikawkę w stronę słonia i zaczęli oblewać go wodą.

Nie można powiedzieć, żeby Jumbo bardzo był tym tuszem zmartwiony. Przeciwnie, z lubością nadstawiał swoje boki, a jego oczka zdawały się mówić: „Ach, jakżeż uwielbiam kąpiel!".

Ale w miarę, jak rosły krzyki, Jumbo stawał się niespokojniejszy. Nagle z tłumu wystąpił pan w czarnym surducie — dyrektor ogrodu zoologicznego — człowiek poczciwy, którego Jumbo bardzo lubił.

Dyrektor trzymał w ręce ogromną bułkę, pachnącą rumem i pieprzem. Odłamawszy z niej kawał, rzucił ją słoniowi. Ten połknął kęs z zadowoleniem. Ale po drugi kąsek musiał już przejść ulicę, po trzeci jakiś plac, aż wreszcie znalazł się w jakimś zakamarku. Tu, zanim zdołał się rozejrzeć, rzuciły się na niego gromady ludzi, omotały żelaznymi łańcuchami, a potem zaczęto go bić i katować.

Później jeszcze skrępowanego łańcuchami wyciągnięto na ulicę i dziesiątki koni zaciągnęły go z powrotem do ogrodu zoologicznego.

Tylko, że ogrodzenie, w którym go osadzono, miało grubszą kratę, a do słupów przywiązano go nie za jedną nogę, ale za obie i to kotwicowymi łańcuchami.

Od tego czasu dobroć i łagodność opuściły na zawsze to olbrzymie zwierzę. W jego sercu zrodził się gniew i nienawiść do ludzi, którzy tak go sponiewierali.

Jego małe oczka miotały błyskawice. Ryczał całymi dniami i nocami, budząc grozę wśród ludzi i zwierząt.

Nie pomagały zimne tusze, ani brom w wodzie do picia. Gniew słonia wzrastał z każdym dniem.

Pewnego wieczora Jumbo zerwał znowu jeden z łańcuchów, którymi przykuty był do żelaznego słupa i zaczął szamotać się z drugim.

Zaczęto oblewać go wodą, ale i tym razem nie pomogło to wiele. Wówczas stojąc przed klatką weterynarz, spoglądając uważnie na oszalałe zwierzę, mruknął posępnie.

— Trudno, nie ma innej rady!

Wyjął z dużej bułki całą jej zawartość, wsypał natomiast wielką porcję cjanku potasu.

— Podaj mu to, Ali! — rozkazał dozorcy.

— A może on jeszcze wyzdrowieje? — składał ręce Ali, a po twarzy jego popłynęły łzy.

Słoń przez chwilę przyglądał się bułce bardzo podejrzliwie, wreszcie pochwycił ją i połknął.

Przez chwilę stał spokojnie, jak gdyby przysłuchując się czemuś, a potem nagle wydał ostry ryk bólu i runął na ziemię, rozrywając i drugi łańcuch.

Tak skończyła się wiosenna przechadzka starego słonia.

(Tłum. A.)

Przygody Wicka i Wacka



SZABERSKI: — Uwaga! Pokażę wam miejsce, gdzie są rysie, a gdybyśmy spotkali niedźwiedzia, to liczcie na mnie!...

SZABERSKI: — Stać! Nie ruszać się i nie oddychać! Przed nami hasa autentyczna kozica!
WACEK: — To pędźmy do niej!...

SZABERSKI: — Tylko ostrożnie, żeby nie spłoszyć zwierzyny...
SOBEK: — Ale trzymajcie mnie mocno, bo nie lubię przepaści...

WICEK: — To nie kozica!
SZABERSKI: — To... literat!
WACEK: — Do luftu luneta!
LITERAT: — Co za spotkanie!

Jak długo się utrzyma?

Na razie mrozik

PIHM zapowiada opady śnieżne

Zupełnie niespodziewanie „złapał" w Łodzi pierwszy większy mrozik. Wczorajszej nocy rtęć w termometrach opadła nawet do 7 stopni. Uradowało to tych wszystkich, **którzy zamierzają wyjechać na wczasy zimowe. Obecna pogoda pozwala bowiem mieć nadzieję, że** można **będzie** uprawiać **sporty** zimowe.

Warstwa śniegu w górach nie jest jeszcze wystarczająco gruba, bo na przykład w **Zakopanem wynosi 10** cm., a w okolicach **Kłodzka 27 cm., ale warunki te, według zapowiedzi PIHM-u ulegną wkrótce** poprawie.

Przewiduje się **bowiem** dalsze obniżenie temperatury i opady śnieżne. **W górach mróz będzie** nawet dość silny, bo sięgający ponad 10 stopni.

Z całym spokojem można więc **zabrać z sobą narty. Na pewno nie raz** się z nich skorzysta... (bk)

Dziś sesja Rady Narodowej m. Łodzi

Członkowie Rady Narodowej m. Łodzi zbierają się dziś o godzinie 16-ej w lokalu przy ulicy Wólczańskiej 5 na kolejną sesję. Na porządku obrad obok spraw organizacyjnych znajdzie się sprawozdanie z przebiegu akcji zwalczania analfabetyzmu oraz szereg niezmiernie dla życia Łodzi i jej mieszkańców ważnych planów gospodarczych na rok przyszły.

M. in. omawiać się będzie sprawy oświaty, kultury, zdrowia i pomocy społecznej, gospodarki komunalnej, **przemysłu** miejscowego, drobnej wytwórczości, handlu oraz rolnictwa (bk)

Realizujemy doniosłą uchwałę rządową

Woda i kanalizacja dla Łodzi

Do czasu przeprowadzenia akweduktów wybudujemy 3 pompy i 12 studzien głębinowych — Olbrzymi kolektor powstanie na Bałutach. — ZOM wydatnie powiększy swój tabor

Niezmiernie ważna dla robotniczej Łodzi uchwała Prezydium Rządu w sprawie poprawy warunków sanitarnych i rozbudowy urządzeń komunalnych była wczoraj tematem specjalnej konferencji prasowej, na której przewodniczący Prezydium RN — ob. Marian Minor zobrazował zebranym dziennikarzom związane z nią zagadnienia.

Powzięta przez Rząd uchwała ma kolosalne znaczenie dla pracy Prezydium Rady Narodowej w Łodzi, którą zobowiązano ścisłymi i krótkimi terminami do wykonania planów i inwestycji sanitarno-komunalnych.

Jak dużą wagę do tych spraw przywiązuje Rząd Polski Ludowej, może świadczyć fakt, iż konferencji, na której tę uchwałę powzięto, przewodniczył Prezydent RP — Bolesław Bierut, interesując się najdrobniejszymi nawet szczegółami tych inwestycji.

Budowa rurociągu, który najpóźniej w drugiej połowie 1954 roku doprowadzi wode do Łodzi z Pilicy, została już częściowo rozpoczęta.

Z chwilą, gdy gigantyczny rurociąg stanie się już faktem dokonanym można będzie dostarczyć zdrowej wody ponad 80 proc. ludności miasta, a więc kilkakrotnie więcej, niż w tej chwili!

Do tego momentu jednak należy szukać innych środków zaradczych, które by złagodziły niedobór wody w Łodzi. M. in. zbuduje się w pierwszym kwartale przyszłego roku 3 pompy głębinowe, które zasilą w wodę łódzką stację wodociągową oraz 12 studzien głębinowych dla bezpośredniego użytku mieszkańców dzielnic pozbawionych sieci wodociągowej.

Olbrzymią ulgą dla łódzkich wodociągów będzie odcięcie od nich przemysłu, który musi bezwzględnie przystąpić do konserwacji własnych urządzeń. Dzięki temu mieszkańcom Łodzi dostarczy się jeszcze większej niż do tej pory ilości dobrej wody.

Łodzianie muszą się jednak nauczyć oszczędnego gospodarowania wodą. W tej sprawie Prezydium Rady Narodowej wyda w najbliższym czasie specjalne zarządzenie, które na niepoprawnych „marnotrawców" nałoży nawet odpowiednie kary.

Prowadzi się również przygotowania do objęcia siecią kanalizacyjną dużego obszaru miasta. Na pierwszy ogień pójdą Bałuty, gdzie wybuduje się w przyszłym roku olbrzymi kolektor. Jest to dla tej dzielnicy inwestycja niezbędna, jeśli się zważy, że w Planie 6-letnim otrzyma ona około 30 tysięcy nowych izb mieszkalnych.

Do sieci włączy się poza tym wiele starych nieruchomości w tych punktach miasta, które posiadają już urządzenia kanalizacyjne. A więc np. przy ul. Kilińskiego, Obrońców Stalingradu, Stalina i innych. Plan ich przyłączenia na okres 6-letni będzie gotowy w końcu przyszłego roku. Z tą inwestycją wiąże się także sprawa ustępów, które w dużej ilości wybuduje się już w 1951 roku.

Poprawa stanu sanitarnego Łodzi nie jest do pomyślenia bez należytego zwiększenia taboru ZOM-u, który do tej pory mógł oczyszczać tylko 50 procent posesji. Nowe maszyny i nowy plan oczyszczania miasta bolączki te zlikwidują.

Trzeba też będzie zmienić dotychczasowy system projektowania wszelkich urządzeń komunalnych, który opierał się raczej na „sposobach domowych". Sytuacja zmieni się radykalnie, gdy od Nowego Roku rozpocznie pracę Centralne Biuro Projektowania Urządzeń Komunalnych.

Oczywiście, wykonanie zadań, nałożonych na miasto przez uchwałę Rządu, musi znaleźć jak najgorętsze poparcie i pomoc ze strony całego społeczeństwa. Nasz czynny udział w tych pracach pomoże Rządowi i władzom miasta wykonać szybko inwestycje, które będą służyły nam i naszym dzieciom! (kł)

Niezapomniane chwile

w „Pałacu baśni"

W nagrodę za pilną naukę 8 tys. dzieci z miasta i wsi weźmie udział w zabawie TPD

Jesteśmy wszyscy oszołomieni. Tyle śliczności w tym „Pałacu baśni". Ciekawość aż pali, żeby zajrzeć za tajemnicze kotary. Ręce wyciągają się do kolorowych bombek, a nie wiadomo też co to takiego białego i leciutkiego jak szron pokrywa ściany, zasnuwa światła i wydaje się otulać człowieka. A tu jeszcze muzyka gra, że trudno ustać na miejscu.

— O rany Julek, polecę chyba, nie wytrzymam ani chwili! — szepce mały Stasiek.

— Poczekaj, trzeba się trzymać grupy. Zgubiłbyś się sam. Nie rób bałaganu, Stasiek. Widzisz przecież, że będą nas prowadzić wszędzie — zapały malca powstrzymuje rozsądny głos starszego kolegi.

* * *

Naturalnie kolega małego Stasia ma rację. Jednorazowo odwiedza „Pałac" w szkole TPD przy ul. Sienkiewicza 46, aż 400 dzieci! Atrakcji jest mnóstwo. Dzieli się więc dzieci na grupy, które pod kierunkiem wychowawczyń oglądają kolejno wszystkie „cuda".

Bajkowe już są same dekoracje. Kompozycja białego muślinu i papieroplastyki. Prócz tego piękne plansze mówią o udziale dzieci w walce o pokój. Gdzie indziej znów wesołe rysunki i dowcipne makietki przypominają, że życie składa się w równych częściach z radosnej zabawy i pracy. Co krok nowe, artystycznie wykonane niespodzianki dla oczu. A na piętrze...

* * *

Sala zabaw. Dzieciaki w kolorowych czapeczkach tańczą, trzymając się za ręce. Kujawiak. Dziewczynki poruszają się wdzięcznie. Chłopcy trochę wstydliwie, opornie idą w takt muzyki. Zresztą tylko w pierwszej chwili tak jest.

— Dlaczego nie tańczysz, Heniu?

— Noga mnie boli — wykręca się 12-letni chłopiec. Ale po chwili i on tańczy, przytupując nie gorzej od innych.

* * *

W innej sali występują iluzjoniści. Ilonka Szymańska śmieje się do łez.

— To ci spryciarz!

Dzieci biorą udział w „sztuczkach" i z radością wskakują na estradę, gdy iluzjonista zaprasza.

A obok w teatrzyku kukiełkowym bawi publiczność „Miś Łazęga". Sala kinowa rozbrzmiewa salwami śmiechu. W sali loteryjnej malcy z zapałem kręcą „koło szczęścia". Wreszcie teatr, później podwieczorek i... niestety koniec.

* * *

„Pałac baśni" jest wielkim przeżyciem dla dzieci. Dzięki dobrej organizacji ta najwspanialsza z nagród za pilną naukę i postępy stanie się udziałem przeszło 8 tys. dzieci łódzkich oraz dzieci ze wsi. A hasłem zabawy jest to, co zawiera podpis pod portretem Prezydenta Bieruta i Generalissimusa Stalina.

„Dzieci, cała Polska na was czeka! Jesteście naszą nadzieją. Chcielibyśmy, abyście były naszą dumą i chwała". (d)

Usuwamy zaniedbania kapitalistyczne

Łódź będzie czyściejsza

Specjalna stacja sanitarno-epidemiologiczna

Prezydium Rządu powzięło doniosłą decyzję dotyczącą poprawy warunków sanitarnych i rozbudowy urządzeń komunalnych w Łodzi i osiedlach województwa łódzkiego.

Do dnia 31 stycznia 1951 roku powstanie m. in. w Łodzi przy ul. Napiórkowskiego 10 stacja sanitarno-epidemiologiczna. Składać się będzie ona z trzech działów: badania żywności, odkażającego z ruchomą ekipą i sztabu epidemiologów. Placówka ta otrzyma odpowiednie przyrządy i laboratoria a także pracownię.

Oprócz lekarzy i bakteriologów stacja zatrudni również pracowników laboratoryjnych rekrutujących się w większości ze słuchaczy Akademii Medycznej.

Dotychczasowe dozory sanitarne podporządkowane będą nowopowstałej stacji, co z pewnością usprawni ich działalność, zaś utworzenie tego rodzaju placówki niewątpliwie przyczyni się do usunięcia zaniedbań sanitarnych, jakie pozostawiła po sobie gospodarka kapitalistyczna. (ler)

Kawał(y) z Expressu

Sprawa w sądzie.

— A, więc oskarżony oświadczył, że pan jest idiotą! Czy to prawda?

— Tak, panie sędzio...

— Więc dlaczego pan go skarży?

* * *

Rozmawiają dwie kumoszki na schodach. Gdy jedna z nich poczęła wymawiać drugiej, że jej syn jest próżniakiem i nic nie robi, to zawołała oburzona:

— Mój syn wcale nie jest próżniakiem! On jest nawet bardzo pracowity!... Strasznie lubi pracę!... Cały dzień przyglądałby się pracującym!

Nasi czytelnicy piszą

MOŻE W MAJU, MOŻE W GRUDNIU...

Szanowny Panie Redaktorze!

Pracuję w ZZPB „Boruta" w Zgierzu w charakterze cieśli. Nie przerywając pracy, uczęszczałem do Szkoły Mistrzów Budowlanych. W związku z egzaminami uzyskałem 6 dni płatnego urlopu. Zaświadczenia zostały złożone. Ale od września do obecnej chwili bezskutecznie ubiegam się o to wynagrodzenie. Kierownik personalny odesłał mnie do Wydziału Płacy, ale tutaj zwlekają, łudzą obietnicami, aż wreszcie obiecują mi wypłatę na 8 stycznia 1951 r.

Uprzejmie proszę o interwencję. Obawiam się, że po 8 stycznia spotkam się z odpowiedzią, że rachunki za rok ubiegły zostały zamknięte...

A. R.
(nazwisko i adres w posiadaniu redakcji)

Radzibyśmy się dowiedzieć, dlaczego kierownictwu ZZPB „Boruta" potrzeba aż paru miesięcy dla załatwienia słusznych roszczeń pracownika? Przewodniczący Rady Zakładowej [illegible] wszystko w tej sprawie. [illegible] trudności nie umie pokonać Wydział Pracy i Płacy? Oczekujemy wyjaśnienia.

Po raz 4-ty
Proszin zdobył puchar przechodni



Doroczne zawody łyżwiarskie o nagrodę im. dwukrotnego mistrza świata Strunnikowa przyniosły ponowne zwycięstwo Proszinowi. Tym samym Proszin zdobył puchar przechodni po raz czwarty.

Zajmując pierwsze miejsce w trójboju zwycięzca uzyskał 198,033 pkt. przed Bielajewem — 198,812 pkt. i Sergiejewem.

Wśród kobiet triumfowała trzykrotna mistrzyni świata Isakowa, która wygrała biegi na 500, 1000 i 1500 metrów. Na tych samych zawodach 18-letnia Biełowa ustanowiła rekord juniorek Związku Radzieckiego, uzyskując na 3000 m czas 6:17,9.

TEATRY

Nowy — „ZWYCIĘSTWO" — godzina 18.
Im. Stefana Jaracza — „WIECZÓR TRZECH KRÓLI" — godz. 19.
Powszechny — „PRZYJACIELE" — godz. 19.15.
Osa — „ZŁOTE NIEDOLE" — godz. 19.30.
Lutnia — „SWOBODNY WIATR" — godz. 19.15.
Arlekin — Widowisko zamknięte.

KINA

ADRIA — Ostatni Mohikanin — 16, 18, 20.
BAJKA — kino nieczynne.
BAŁTYK — Miasto nieujarzmione — 16.30, 18.30, 20.30.
GDYNIA — Program aktualności
HEL — kino nieczynne.
MUZA — Śpiewak nieznany — 18, 20.
POLONIA — Śmiali ludzie — 16, 18.30, 21.
PRZEDWIOŚNIE — Sumienie — 18, 20.
REKORD — Upadek Berlina — I seria — 18, 20.
ROBOTNIK — Wyspa szczęścia — 18, 20.
ROMA — Wilcze doły — 17.30, 20.
STYLOWY — Niebo czy piekło — 18, 20.
ŚWIT — Syn pułku — 18, 20.
TATRY — Śluby kawalerskie — 16, 18, 20.
WISŁA — Miasto nieujarzmione — 16, 18, 20.
WŁÓKNIARZ — Wesoły jarmark — 15.30, 18, 20.30.
WOLNOŚĆ — Brunatna pajęczyna — 16, 18, 20.
ZACHĘTA — Upadek Berlina II seria — 18, 20.

Dość odpoczynku!
Na ringach łódzkich
Zdekompletowana A klasa rozpoczyna drużynowe mistrzostwa
Finały „I-go kroku" odbędą się w Łodzi

Od dnia międzypaństwowego spotkania z Czechosłowacją na łódzkim froncie pięściarskim zapanowała kompletna cisza: kluby klasy B przerwały drużynowe mistrzostwa, uczestnicy „pierwszego kroku" po wstępnych walkach eliminacyjnych rozpoczęli bardzo wcześnie „urlop" świąteczny, a A-klasa wciąż jeszcze nie miała ustalonego kalendarzyka spotkań o drużynowe mistrzostwo. Tylko z hali przy ul. Pogonowskiego dochodziły nas odgłosy przygotowań czynionych przez Ogniwo do pierwszego występu w lidze pięściarskiej.



Ale dość odpoczynku! Święta minęły, więc bokserzy zabierają się do pracy. Przecież sezon w pełni.

Już za kilka dni ringi łódzkie i prowincjonalne zatętnią życiem. Przede wszystkim doprowadzi się do końca zawody „pierwszego kroku", żeby kluby B-klasowe mogły skompletować swe zespoły i kontynuować przerwane spotkania o mistrzostwo drużynowe. Początkowo istniał projekt przeniesienia dalszych spotkań „pierwszego kroku" na prowincję, ale zaniechano tego, więc ćwierćfinały, półfinały i finały odbędą się już w Łodzi.

Na ćwierćfinały i pozostałe jeszcze do odbycia przedboje zarezerwowano ostatnie dni tegoroczne 30 i 31 grudnia, natomiast na półfinały i finały terminy 6 i 7 stycznia przyszłego roku. Gdy ŁOZB upora się z „pierwszym krokiem" będzie mógł zatrudnić klasę B.

W międzyczasie do walki o tytuł drużynowego mistrza wyruszy A klasa, ale tutaj, zamiast 7 drużyn, wystartuje tylko 5. Powodem takiego zmniejszenia liczby uczestników jest likwidacja Związkowca i zdekompletowanie piotrkowskiej Unii, która nie jest dzisiaj w stanie wystawić kompletnej drużyny. To też Unia, słusznie czyniąc, woli wycofać się z mistrzostw, niż „fabrykować" walkowery, a roczną przerwę wykorzystała na doszkolenie narybku i skompletowanie zespołu.

Ostatecznie w klasie A walczyć będą w obecnym sezonie Ogniwo, ŁKS Włókniarz, Bawełna, Spójnia (Tomaszów) i Włókniarz (Pabianice). Pierwsze mecze A-klasowe wyznaczono na 31 bm. na ringi prowincji. I tak: w Tomaszowie zmierzą się Spójnia — Ogniwo, a w Pabianicach Włókniarz — ŁKS Włókniarz. Oba spotkania wyznaczono na godz. 12.

Walki „pierwszego kroku" odbędą się w sobotę i niedzielę 30 i 31 bm. w hali na Widzewie. W sobotę zawody rozpoczną się o godz. 17, a w niedzielę o godz. 10. Program dnia będzie bardzo bogaty, zwłaszcza w sobotę, bo przewidziane są spotkania ponad 20 par.

* * *

Kombinowany zespół łódzkiego Ogniwa walczył w święta w Ozorkowie z pięściarzami Włókniarza. Zwycięstwo odniosła drużyna Ogniwa (Łódź) w stosunku 10:6.

Mistrzostwa ZSRR
zdobyli w gimnastyce Urbanowicz i Czukarin

W Leningradzie odbyły się mistrzostwa ZSRR w gimnastyce. W zawodach, które przeprowadzono na stadionie zimowym, uczestniczyło 600 zawodniczek i zawodników.

Wśród mężczyzn pierwsze miejsce zajął zeszłoroczny mistrz Czukarin ze Lwowa, mistrzynią wśród kobiet została Urbanowicz, wyprzedzając po ostrej walce Grochowską.

W Szklarskiej Porębie
obóz dla pięściarzy
Zawodnicy odpoczną i nabiorą kondycji



W dniach 1—14 stycznia 1951 roku Polski Związek Bokserski organizuje w Szklarskiej Porębie obóz kondycyjno-wypoczynkowy dla pięściarzy. Na obóz ten powołani zostali następujący zawodnicy:

Ze Śląska — Frydrych, Bazarnik, Brzeziński, Kempa, Nowara, Kraus, Pietrzykowski, Drapała.

Z Wrocławia — Kasperczak, Faska, Kaflowski, Kudłacik, Kula, Krupiński, Sadowski.

Z Krakowa — Pasławski i R[illegible].

Z Warszawy — Kruża, Kubowicz, Stręk, Kwaśniewski, Ka[illegible]ierczak, Pa[illegible]ński, Cebulak, Grzelak, Gościański.

Z Gdańska — Antkiewicz, Soczewiński, Chychła, Krawczyk, Głonka.

Z Lublina — Kukier i Matloch.

Z Łodzi — Anielak, Szaliński, Nogajski, Wieczorek.

Z Częstochowy — Drogosz.

Z Poznania — Manelski.

Zawodnicy mają przybyć do Szklarskiej Poręby 31 bm.

Przodownicy pracy spędzą dwa dni na zawodach w Krynicy

W dniach 31 grudnia i 1 stycznia 1951 roku rozegrane zostaną w Krynicy zawody sportowe dla zaproszonych przodowników pracy z Nowej Huty oraz przodowników z okolicznych wsi produkcyjnych.

Na program zawodów złożą się m. in. nocne zawody narciarskie przy świetle reflektorów oraz zawody hokejowe. Ponadto odbędzie się wieczór artystyczny z udziałem czołowych satyryków krakowskich oraz zabawa ludowa.

W czasie pobytu zaproszonych przodowników pracy odbędzie się również w Krynicy wspólny podwieczorek przodowników pracy z literatami i sportowcami.

Pierwsza porażka hokeistów Stali

Na Torkacie odbyło się spotkanie hokejowe między śląskimi drużynami Górnika z Janowa i Stali (Katowice).

Mecz wygrał wicemistrz Polski, Górnik 4:0 (2:0, 1:0, 1:0), zdobywając bramki przez Polesia — 2 oraz Wróbla II i Wróbla III — po 1.

Zwycięzcy byli drużyną zdecydowanie lepszą. Jest to pierwsza porażka doznana w bieżącym sezonie przez hokeistów Stali.

ANDRZEJ ŻAŃSKI



190)

Tkacz na widok zaprzyjaźnionego z nim inżyniera uśmiechnął się porozumiewawczo i, jak gdyby zgadując jego myśli, zauważył.

— Nie będę teraz wypruwał z siebie ostatek sił, żeby wysługiwać się hitleryzmowi! Dość już naharowałem się w życiu! A przeczucie mówi mi, że będę jeszcze potrzebował sił, kiedy odzyskamy znowu wolność.

Obejrzał się szybkim ruchem i wyciągnąwszy z kieszeni złożoną bibułę, wcisnął ją w rękę inżyniera.

— Niech pan to sobie przestudiuje. Tylko ostrożnie, żeby któryś z hitlerowców nie zobaczył u pana tego świstka!

— Ulotka?

— Tak! Biuletyn naszej organizacji: organizacji robotniczej — rzekł z dumą tkacz.

— Organizujecie się?

— Mówiłem już panu, że tak! Krzepniemy, wzrastamy w siłę. Ściągamy do siebie maszerujących luzem.

— I ja również idę luzem — zauważył cicho inżynier. — I nie tylko luzem. Idę w ciemności. Czekam na jakiś sygnał, który rozświetliłby mi drogę.

— Czeka pan, panie inżynierze, na *SYGNAŁ W CIEMNOŚCIACH?* Rozumiem — Gembicki znów omiótł spojrzeniem salę, a potem zniżył jeszcze więcej głos.

— Pojutrze wieczorem zejdzie się garstka naszych z różnych fabryk. Będziemy dyskutowali wiele na tematy, które pana interesują. Znam pana dobrze. I myślę, że również i pan mógłby razem ze mną pójść do Weroniki.

— Kto to jest Weronika?

— Tkaczka. Z fabryki Karwicza. Dzielna, mądra, odważna. I nasza...

Chciał jeszcze powiedzieć coś więcej, ale do sali wszedł maszynista volksdeutsch, o którym mówiono ogólnie, że stoi na usługach gestapo. Gembicki wymienia czółno z pustą cewką na z pełną cewką, inżynier zaś przechodzi dalej.

Do domu wrócił dziś póniżej niż zawsze. Właśnie zastanawiał się, w jaki sposób spędzić wieczór, kiedy nagle usłyszał dźwięk dzwonka.

Otworzył drzwi i na sekundę znieruchomiał...

— Mam do pana interes — rzekł, nie zdejmując kapelusza, Henryk Karwitz.

Nie był sam. Towarzyszyło mu dwóch osobników w skórzanych płaszczach, typowych agentów niemieckiej policji.

— Panowie zaczekacie w przedpokoju, a ja najpierw rozmówię się z tym panem w cztery oczy! — rzekł fabrykant do swoich towarzyszy i wszedł do gabinetu Ortena.

Znał dobrze to mieszkanie. Kiedyś bywał tutaj częstym gościem. Garnitur klubowych mebli, stojący w tym gabinecie, wybierali nawet razem. A dywan, leżący na ziemi, był podarunkiem, jaki Helena Karwiczowa i jej syn ofiarowali Jerzemu, kiedy ów z dyplomem inżyniera wrócił do Łodzi.

Ale Karwitz nie patrzy teraz ani na meble, ani na dywan. Szybko rozglądnął się po gabinecie i wzrok jego zatrzymał się na wiszącej nad otomaną wielkiej, artystycznej fotografii Anny.

Karwitz posiadał w swoim albumie wiele zdjęć żony, tej fotografii jednak nie znał. Przedstawiała ona Annę jako siedemnastoletnią panienkę w białej marynarskiej bluzie, z krótkimi, rozwichrzonymi włosami. Taką była, kiedy poznał ją Orten: a więc prawie rok przed nim.

Fabrykant czuje, że krew uderza mu do głowy. Prawie biegiem podchodzi do drzwi, prowadzących do sypialni i otwiera je z nerwowym pośpiechem.

W sypialni nie ma nikogo, ale spojrzenia Karwitza myszkują dokoła pilnie, podejrzliwie. Uwagę jego zwraca wielka szafa. Szafa zamknięta jest na klucz: a w takiej szafie schować można to i owo...

— Gdzie pan ma klucz od szafy? — zwrócił się szorstko do gospodarza.

— Bardzo pana przepraszam. Kogo, czy czego pan szuka? — spytał chłodno inżynier Orten.

— Niech pan nie robi komedii! — syknął fabrykant. — Szukam Anny!

— Anny? — zdziwił się szczerze Orten. — Skąd panu wpadło do głowy, żeby szukać tutaj Anny?

— Nie przyszedłem tutaj, ażeby bawić się z panem w konwersację, ale zapytuję krótko, gdzie jest Anna?

— Skąd mogę wiedzieć o tym? Przecież nie ja, ale pan jest jej mężem!

— Właśnie dlatego, że jestem jej mężem, zapytuję: gdzie jest Anna?

Obaj mężczyźni, którzy kiedyś byli przyjaciółmi, spoglądają na siebie z nietajoną nienawiścią. Orten, zorientowawszy się w sytuacji, uśmiecha się ze złośliwą ironią.

(D.c.n.)

Redaktor naczelny E. KRONIEWICZ, tel. 112-60. — Adres Redakcji: Łódź, ul. Piotrkowska 102a — Sekretariat Redakcji: 223-05. — Redakcja nocna: 145-50. — Dział Miejski: 137-47. 109-62. — Dział Gospodarczy: 129-13. — Dział listów: 103-04. — Dział Kulturalno-Oświatowy: 109-62. — Dział Sportowy: 137-47 — Ogłoszenia: Piotrkowska 104a, tel. 111-50 i 114-75. — Wydawca: „EXPRESS ILUSTROWANY". — Prenumeratę miesięczną, wynoszącą 4.50 zł. przyjmuje PPK „Ruch" na konto PKO VII-8660, wszystkie Urzędy i Agencje pocztowe oraz listonosze wiejscy.
D-1-26334